

UZASADNIENIE

Co do zarzutu podważającego trafność ustaleń o doznaniu przez pokrzywdzonego takich obrażeń, jak opisane w zaskarżonym wyroku i jego uzasadnieniu. Rzeczywiście, pokrzywdzony zaraz po zajściu nie odczuwał jeszcze potrzeby niezwłocznego skorzystania z pomocy medycznej i od razu takowej, także w obecności policjantów, nie żądał. Nie jest to jednak argument, który pozwoliłby ustalenia sądu I instancji kwestionować, skoro nawet doświadczenie życiowe uczy, że doznania bólowe w związku z tego typu urazami, początkowo dokuczliwe w mniejszym stopniu, mogą ulegać nasileniu na przestrzeni następnych kilku – kilkunastu godzin. Podobnie pokrzywdzony wyraźne pogorszenie samopoczucia zaczął odczuwać dopiero po powrocie do domu, a symptomem tego były zwłaszcza nasilone bóle i zawroty głowy oraz nudności. Spowodowało to, że jeszcze tego samego dnia udał się do (...) z o.o w T. Jego zeznania znajdują potwierdzenie w karcie informacyjnej (...). Wynika z niej, że pokrzywdzony przyjęty został na jego oddział chirurgii ogólnej w dniu 20 maja 2016 r. o godz. 22.16 i przebywał w nim do 22 maja 2016 r. do godz. 06.42. W ramach hospitalizacji rozpoznano u pokrzywdzonego wstrząśnienie mózgu oraz złamanie kości nosa bez przemieszczenia. Podkreślić trzeba, iż tego rozpoznania, po zapoznaniu się z dokumentacją medyczną z leczenia pokrzywdzonego, nie zakwestionował powołany do opiniowania w niniejszej sprawie biegły lekarz sądowy, dzieląc je w całości. O tym, że już od razu po zdarzeniu na twarzy oskarżonego widać były ślady wskazujące na uraz nosa, przesądza relacja funkcjonariusza Komisariatu Policji w R. R. M., odwołująca się do notatki urzędowej sporządzonej przez niego w związku z interwencją. Policjant zaobserwował bowiem, że „ w wyniku tego uderzenia Z. G. doznał rozcięcia skóry na nosie ”.

Sąd odwoławczy podziela także stanowisko sądu I instancji, iż uraz, jakiego doznał pokrzywdzony, był wynikiem celowego (intencjonalnego) zachowania oskarżonego, wyrażającego się zadaniem mu ciosu pięścią w twarz, a nie przypadkowego, niezamierzonego uderzenia ręką w czasie szamotaniny. Ponownie przywołać należy relacje funkcjonariusza Komisariatu Policji w R. R. M., odwołującego się do notatki urzędowej sporządzonej przez siebie w związku z interwencją. Policjant po przybyciu na miejsce wysłuchiwał składanych „ na gorąco ” relacji oskarżonego, pokrzywdzonego, M. S. oraz J. S.. Znamionym jest, że nie tylko pokrzywdzony i jego córka mówili policjantom o świadomym zadaniu ciosu przez oskarżonego. Także bowiem M. P. to potwierdzał, skoro funkcjonariusz odnotował: „ M. P. potwierdził że faktycznie mógł częściowo wkosić się w łękę sąsiada ale było to nieświadomie. Następnie sąsiad zaczął mu się odgrażać **dlatego ten uderzył go ręką w twarz** ”. Zatem nawet mając na uwadze tak eksponowany w apelacji element wieloletniego konfliktu, jaki istnieje pomiędzy oskarżonym i jego rodziną, a rodzinami G. i S., nie może to skutecznie podważać wiarygodność zeznań pokrzywdzonego, jego córki i M. S., skoro właśnie ich wersję potwierdza obiektywne źródło dowodowe w postaci zeznania wymienionego wyżej funkcjonariusza KP w R. oraz treść wytworzonej przez niego notatki. W świetle powyższej dyskusji, czy gabaryty ciągnika oraz ukształtowanie jego kabiny umożliwiały zadanie takiego ciosu są zbyt duże, skoro oskarżony policjantom przyznał, że pozostając we wnętrzu traktora tak właśnie zrobił. Nie przeczy temu również załączona dokumentacja fotograficzna ciągnika, albowiem wynika z niej, iż mężczyzna stojący z tyłu tej kabiny, nawet będąc od niej w pewnym oddaleniu, ma twarz na wysokości siedziska kierowcy i praktycznie dosięga do niego ręką. Na podstawie tych zdjęć można wnosić, że gdyby pokrzywdzony zbliżył się bardziej, aniżeli widoczny na nich mężczyzna, mógłby do tego siedziska sięgnąć wręcz głową.

Nie sposób też zgodzić się z wynikającymi z apelacji sugestiami, iż zajście zostało przez pokrzywdzonego i jego córkę uprzednio zaplanowane w celu sprowokowania oskarżonego. To, że J. S. posiadała aparat do wykonywania zdjęć i z niego korzystała, jest logiczne, albowiem chciała utrwalić, mające jej zdaniem miejsce, przekroczenie przez oskarżonego granicy nieruchomości w związku z wykonywanymi pracami polowymi. Mało tego, przypomnieć należy, iż R. M. w swojej notatce zapisał: „ **M. P. potwierdził że faktycznie mógł częściowo wkosić się w łękę sąsiada** ale było to nieświadomie ”. Z tego wynika zatem realny i usprawiedliwiony powód, dla którego pokrzywdzony chciał zbliżyć się do oskarżonego i wyjaśnić z nim sporną kwestię. Gdyby rzeczywiście J. S. i jej ojciec chcieli

sprowokować oskarżonego i utrwalić jego reakcję, sfotografowałyby (nagraliby) także samo zajście wraz z momentem zadania ciosu.

Sąd odwoławczy nie znalazł również żadnych powodów, dla których w grę mogłoby wchodzić obniżenie zasądzonej na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Jedynymi argumentami, jakie podniósł w tej mierze skarżący, były wywody o rzekomej prowokacji za strony Z. G. i znacznym przyczynieniu się przez pokrzywdzonego do „ spowodowania zajścia ” . Z powodów wyżej przedstawionych tego typu sugestie nie mieszczą się w realiach dowodowych sprawy. Zasądzona z tytułu zadośćuczynienia kwota nie jest wygórowana. Jeśli wskutek tego samego zdarzenia – deliktu prawa cywilnego noszącego jednocześnie znamiona przestępstwa – sprawca powoduje zarówno uszkodzenie ciała pokrzywdzonego, jak i wywołuje u niego rozstrój zdrowia (art. 444 § 1 i art. 445 § 1 kc w zw. z art. 415 kc), pokrzywdzony może domagać się także zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Przedmiotem kompensaty jest szkoda niemajątkowa, ujmowana jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości) oraz cierpienia psychiczne (ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi, z poczuciem upokorzenia, naruszeniem przez sprawcę jego godności, ich długotrwałości itp.). Zadośćuczynienie ma na celu ich finansową, całościową kompensatę. Ani przepisy kodeksu karnego, ani cywilnego nie zawierają kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Sąd winien więc brać pod uwagę okoliczności konkretnej sprawy, które w jej niepowtarzalnych realiach mają wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Innymi słowy, zadośćuczynienie, mając na swój sposób charakter uznaniowy, nie może być od tych realiów oderwane. Musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, adekwatną w stosunku do doznanej krzywdy i utrzymaną w rozsądnych granicach. Zasądzona przez sąd I instancji kwota cechy te spełnia. Odnosząc ją do poczynionych przez ten sąd ustaleń, przypomnieć należy, iż:

- oskarżony uderzył pokrzywdzonego bez usprawiedliwionego powodu, a tym bardziej takiego, który pokrzywdzonego by obciążał (w rozumieniu przyczynienia się do zajścia);
- zachowanie oskarżonego było dla pokrzywdzonego wyjątkowo upokarzające, bo dokonane na oczach córki, wnuczki oraz sąsiada;
- pokrzywdzony doznał bolesnych obrażeń, skutkujących kilkudniową hospitalizacją, widocznych na odsłoniętych okolicach ciała (twarzy).

Suma i wymowa tych okoliczności uzasadniały zasądzenie zadośćuczynienia w takiej kwocie, jak przyjęta w zaskarżonym wyroku. Jej obniżenie do postulowanej w apelacji kwoty 500 złotych nie czyniłoby zadość wymogowi złagodzenia (kompensaty) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy.